Nr. 10. **Kraków, Wtorek 14 Stycznia 1890.** **Rocznik IX.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Rok 1889.

(Państwa zachodniej Europy.)

I.

Ogólny obraz politycznych stosunków w Europie nie uległ w ciągu ubiegłego roku zasadniczym zmianom. Wizyty cesarza Wilhelma w Anglii, we Włoszech, w Atenach i Carogrodzie, odwiedziny króla Humberta, cesarza Franciszka Józefa a wreszcie cara Aleksandra III w Berlinie — uwydatniły tylko już istniejące ukształtowanie stosunków i silniej zaakcentowały antagonizmy i sympatye polityczne.

Urzędowi wielbiciele monarszej podróżomanii, ci mianowicie, co zachwycają się wzniosłemi celami trójprzymierza, upatrują w owych podróżach czynnik wysoce polityczny i pokojowy, bo wzajemne zbliżenie monarchów, któremu towarzyszyła wymiana zapatrywań politycznych pomiędzy gabinetami, umocniło wpływ i znaczenie ligi pokoju, niby na straży powszechnego dobra stojącej. W istocie zaś podróże te nie zmieniły ogólnej sytuacyi, która wyraźnie już zarysowała się od czasu ogłoszenia traktatów Niemiec z Austro-Węgrami i z Włochami, wymierzonych przeciwko odwetowej polityce Francyi i zaborczym dążeniom Rosyi. Zresztą połączone z owemi monarszemi wizytami domysły o przystąpieniu Anglii i Turcyi do trójprzymierza, jakkolwiek bezzasadne, oddziałały na chwilowe usposobienie umysłów i giełdy niepokojąco; a owe toasty, których osnową była po większej części adoracya siły zbrojnej i pogotowia wojennego, owe parady wojenne i owe wielkie manewry morskie w Spithead bardziej jeszcze uwydatniły fatalne piętno naszej epoki, wybujały militaryzm, którego postępy znaczą się w roku ubiegłym nową fazą: gorączką uzbrojeń w państwach drugorzędnych.

Wreszcie odwiedziny Wilhelma II w Dreznie, w Monachium, w Stutgarcie, nacechowane osobistą polityką Hohenzollernów, miały na celu uwydatnienie wobec świata jedności niemieckiej, będącej podwaliną zewnętrznej Niemiec potęgi, oraz przewagi germańskiego żywiołu i niemieckiej polityki w Europie, co w ostatecznym wyniku nadaje reakcyjne tchnienie naszej epoce, tłumi wolny rozwój ludów i ujemnie oddziaływa na postęp społeczeństw i uobywatelenie jednostek.

Co innego Francya. Bezstronna obserwacya przyznać musi, że dwa wypadki w wysokim stopniu przyczyniły się do polepszenia stosunków międzynarodowych i utrwalenia powszechnego pokoju: wystawa paryska i wynik wyborów powszechnych we Francyi. Francuzi z dumą spoglądać mogą na rok ubiegły, podwójnem bowiem zwycięstwem zapisał się on w historyi trzeciej republiki: zwycięstwem przemysłowego geniuszu francuskiego nad wyzywającą polityką Niemiec i sceptycznem niedowierzaniem Europy, a nadto zwycięstwem republiki nad koalicyą monarchicznej reakcyi, niezadowolonego kleru i rozkładowych żywiołów anarchii, zjednoczonych w bulanżyzmie.

Obchód stuletniej rocznicy owego olbrzymiego ruchu społeczno-politycznego, który dzieje zapisały pod nazwą wielkiej rewolucyi francuskiej, przypadł równocześnie z zamknięciem okresu ustawodawczego we Francyi i z krytyczną chwilą dziwnego przesilenia, nie wytłomaczonego dotąd ze stanowiska psychologii społecznej, które awanturniczy generał dla własnej chciał wyzyskać dyktatury. To właśnie połączenie uczyniło historyę ubiegłego roku we Francyi tak barwną, zajmującą — a tak pełną niepokojów, a zarazem skupiło główny interes polityczny na wewnętrznych wypadkach we Francyi.

Boulanger doszedł z początkiem 1889 r. do najwyższego stopnia popularności i politycznego znaczenia. Sprzymierzony z księciem Wiktorem Napoleonem i hr. Paryża, znalazł zwolenników we wszystkich obozach politycznych: zjednał sobie bezwzględne zaufanie i poparcie bonapartystów, rozdwoił obóz monarchiczny, rozbił stronnictwo robotnicze, a nadto liczne zastępy proletaryatu i niezadowolonego drobnego mieszczaństwa upatrywały w nim zwiastuna nowej szczęśliwej ery. I kiedy w pamiętnym dniu 27 stycznia, pomimo najwyższych wysiłków rządu i stronnictwa republikańskiego, nazwisko Boulangera wyszło zwycięskiem z paryskich urn wyborczych, a kandydat wszystkich frakcyj republikańskich Jacques pozostał w zawstydzającej mniejszości, zdawać się wówczas mogło, że ostateczne zwycięstwo dyktatury nad parlamentaryzmem republikańskim jest już zapewnione. Policya paryska przychylnie usposobioną była dla bulanżyzmu i sympatyi tej wcale nie ukrywała, armia zdawała się być zdemoralizowaną, we wszystkich urzędach miał Boulanger swych przyjaciół, a o wiele liczniejsze były zastępy tych, którzy w cichości oczekiwali stosownej chwili, by się otwarcie przerzucić na stronę bulanżyzmu. Obawiano się, że jednym śmiałym zamachem może Boulanger zadać straszny cios republice i osiągnąć szczyt swych marzeń — zdobyć pałac Elizejski. Nie miał odwagi, czy też nie umiał wyzyskać zwycięstwa, i to zbawiło republikę.

Obrońcy republiki zyskali na czasie i zajęli się zorganizowaniem silnej obrony przeciwko bulanżyzmowi. Władza ustawodawcza i wykonawcza działały tu społem. Przedewszystkiem zaprowadzono (11 lutego) reformę systemu wyborczego; zniesiono mianowicie wybory z list departamentalnych (*scrutin de liste*), a przywrócono wybory okręgami (*scrutin d'arrondissement*). Było to ostatnim aktem ustawodawczym za ministerstwa Floqueta. W trzy dni potem gabinet Floqueta obalony został niespodzianie przy głosowaniu nad drażliwą kwestyą rewizyi kostytucyi.

Rządy radykalnego gabinetu Floqueta, szlachetne i liberalne, nie były jednakże dla Francyi szczęśliwe, jako nie dość energiczne i dla wrogów republiki zbyt pobłażliwe. Nowy gabinet Tirarda i Constansa wypowiedział natomiast bezwzględną walkę bulanżyzmowi i nadzwyczajną przytem rozwinął energię. Zdemaskowaniem i rozwiązaniem ligi patryotów, która z patryotycznego stała się przedsięwzięciem bulanżystowskiem, rozpoczęła się zaczepna akcya nowego rządu. Przeciwko przywódcom ligi z Deroulède'm na czele wdrożono śledztwo sądowe i wezwano ich przed trybunał policyi poprawczej. Wyrok sądu, stosunkowo łagodny, nie wypadł wprawdzie po myśli rządu, ale moralny efekt był niemały. Poznano bowiem, iż losy republiki powierzone zostały rządowi energicznemu, który silną dłonią ujął władzę i postanowił bądź co bądź przywrócić instytucyom republikańskim znaczenie i szacunek. Inkryminowane papiery ligi rzuciły niejakie światło na wyborczą organizacyę Boulangera i dały podstawę do rozpoczęcia środków represyjnych przeciwko oficerom i urzędnikom, podejrzanym o sprzyjanie bulanżyzmowi.

Zachęcony pierwszem powodzeniem zdecydował się rząd rozpocząć ściganie sądowe przeciwko samemu Boulangerowi. Generalny prokurator Boucher złożony został z urzędu za to, że ulegając podszeptom bojaźliwego sumienia, nie chciał się zgodzić na wytoczenie skargi przeciwko Boulangerowi. Pana Boucher zastąpiono energicznym przeciwnikiem generała panem Quesnay de Beaurepaire (1 kwietnia), który niebawem rozpoczął kroki sądowe.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa uznał Boulanger za stosowne ratować się ucieczką do Brukseli, co było największym błędem ze strony szefa t. zw. stronnictwa narodowego, zadało bowiem dotkliwy cios jego popularności i od tej chwili rozpoczyna się już stopniowe zobojętnienie opinii publicznej dla bulanżyzmu. Ucieczka okryła Boulangera śmiesznością w oczach Francyi i Europy, osłabiła wiarę w siły jego stronnictwa, a rządowi pozostawiła swobodę działania, przez co znacznie ułatwiła mu zadanie.

Constans śmielej postępował teraz w raz obranym kierunku: zezwolenie Izby na sądowe ściganie Boulangera (4 kw.), wytoczenie Boulangerowi procesu politycznego w szerokim stylu przed senatem, ukonstytuowanym w najwyższy trybunał stanu, mozolne dochodzenie śledcze, uwieńczone powodzeniem i połączone z zadziwiającemi rewelacyami, zaoczny wyrok senatu (14 września), skazujący Boulangera i jego wspólników Rocheforta i Dillona na dożywotnią deportacyę za sprzysiężenie i zamach na bezpieczeństwo republiki, a nadto uznanie Boulangera winnym sprzeniewierzenia funduszów publicznych, wreszcie zastosowanie ustawy przeciwko wielokrotnym kandydaturom celem zapobieżenia knowaniom plebiscytarnym — oto szczeble, które stopniowo przygotowały klęskę Boulangera.

Tymczasem świetne powodzenie wystawy powszechnej, ta prawdziwa propaganda czynu, wzbogaciło drobnych przedsiębiorców i rękodzielników francuskich, zmniejszyło rzesze niezadowolonych i dodało republikanom otuchy do walki i do energicznej, solidarnej akcyi wyborczej.

Całe lato wrzała walka wyborcza. Boulanger, który na życzenie rządu belgijskiego, przeniósł się do Anglii, zalewał kraj swemi manifestami, a paryscy jego przyjaciele nie szczędzili usiłowań, by utrzymać ogół w stanie podniecenia umysłów. Constans jednakże zręcznie i z właściwą sobie bezwzględnością pokierował akcyą wyborczą, tak iż republika odniosła wreszcie na wyborach powszechnych (22 września i 6 października) zwycięstwo nad koalicyą opozycyjną. Bohaterska legenda Boulangera zamieniła się w awanturniczą farsę, republika została wewnątrz wzmocnioną, a równocześnie wzrastał urok i poszanowanie międzynarodowe, do jakiego Francya z tytułu dziejów swoich, zasług cywilizacyjnych i pozycyi politycznej niewątpliwe ma prawo.

Upadek Boulangera przywołał do opamiętania jego sprzymierzeńców i stronników, sprowadzając w następstwie rozbicie prawicy parlamentarnej i zmianę postawy stronnictw opozycyjnych. Ewolucya ta jest jeszcze w toku, i przyszłość dopiero okaże, jakie z niej wynikną dla kraju następstwa.

Nowa reprezentacya kraju zapowiada erę rządów umiarkowanych i pojednawczych, erę pracy organicznej nad podniesieniem siły i pomyślności Francyi, zjednoczenie republikanów wszelkich odcieni, rząd trwały, opierający się na umiarkowanej większości Izby. Szkoda tylko, że w nowej Izbie otrzymały zbyt wielką przewagę żywioły oportunistyczne i konserwatywno-republikańskie, co może się objawić zastojem w postępowym rozwoju swobód obywatelskich, oraz zaniedbaniem palących kwestyi ekonomicznych i ustawodawstwa roboczego, które radykalizm francuski, odsunięty obecnie na tylny plan, postawił był na czele swego programu.

Akcya ratunkowa.

Pierwszym wyraźniejszym objawem krzątania się Wydziału krajowego w celu zbadania rzeczywistego stanu kraju, sprawionego niezwykłym nieurodzajem paszy i w celu obmyślenia najskuteczniejszych sposobów użycia środków przyznanych — była ankieta zwołana dnia 4 b. m. Wypowiedziała ona swoje zdanie o kwestyonarzu, złożonym z ośmiu pytań.

Dalszym objawem pracy zapomogowej jest okólnik Wydziału krajowego, rozesłany do wszystkich prezesów Rad powiatowych pod dniem 9 b. m. Okólnik ten opiewa w całej osnowie:

„Gdy od czasu obrad i uchwał sejmowych nad pomocą dla okolic dotkniętych nieurodzajem okazało się, iż klęska — zwłaszcza co do braku paszy i ubytku inwentarza jest większa, niż pierwotnie przypuszczano, i że pomoc przez dostarczenie zarobku przy drogach i robotach melioracyjnych w bardzo wielu wypadkach będzie spóźniona, — przeto zachodzi niezbędna potrzeba dalszej akcyi ratunkowej, skierowanej głównie ku dostarczeniu paszy. W tym celu Wydział krajowy wzywa pana prezesa, abyś zechciał za pomocą delegatów Wydziału powiatowego, czy to stałych, czy też *ad hoc* mianowanych, z możliwym pośpiechem zebrać i Wydziałowi krajowemu najdalej do dnia 30 b. m. przedłożyć następujące daty co do wszystkich gmin powiatu:

„1) Jaka jest różnica między obecnym stanem koni i bydła rogatego w gminach, a stanem z końca września 1889, przyczem ile możności podać należy nie samą cyfrę różnicy, ale też obie cyfry, początkową i końcową?

„2) Na jak długo mogą w gminach wystarczyć obecne zapasy paszy i jej surogatów na utrzymanie obecnego stanu bydła, i wiele brakuje w każdej gminie do przezimowania?

„Czy włościanie byliby gotowi i ile dopożyczyć paszy w naturze po cenie, jaką Wydział krajowy, a ewentualnie Wydział powiatowy sam zapłaci, a która oczywiście niską nie będzie, a to w formie pożyczki bezprocentowej, w 5 latach od r. 1892 począwszy spłacalnej, bez gwarancyi powiatu, a za poddaniem się egzekucyi politycznej?

„Zwracamy przytem uwagę, że celem tej akcyi nie jest bezzwrotna zapomoga, ale pożyczka; że akcya ta bynajmniej nie uwłacza temu, co dotychczas wdrożono w kierunku zapomóg i pożyczek, tudzież przedsięwzięcia robót publicznych celem przysporzenia ludności zarobku; że wreszcie Wydziałowi powiatowemu, który w każdym razie w rozdzieleniu paszy *in natura* będzie pośredniczył, pozostawioną będzie możność zajęcia się zakupnem paszy, albo też wzięcia jej od Wydziału krajowego.

„Delegatom zechce p. prezes polecić, ażeby w takich gminach, w których byłaby bardzo znaczna różnica pomiędzy tem, co się okazuje jako brak rzeczywisty, a tem, co włościanie zechcieliby dopożyczyć, nakłaniano włościan do zaciągnięcia pożyczki w dostatecznej wysokości, by w ten sposób zapobiedz dalszemu jeszcze ubytkowi inwentarza. Również należy pouczyć włościan, że jeżeliby który nie potrzebował paszy już w lutym, ale później, n. p. w marcu lub kwietniu, może to już teraz zapowiedzieć.

„W razie, jeżeliby do zebrania wyżej wskazanych dat nie wystarczali delegaci Wydziału powiatowego, zechce p. prezes porozumieć się ze starostą celem uzyskania pomocy sił urzędowych, p. namiestnik bowiem przyrzekł nam, iż okólnikiem poleci starostom dostarczanie w razie potrzeby sił urzędowych do pomocy w tej akcyi.

„Również zwraca się Wydział krajowy do komitetów obu Towarzystw rolniczych celem uzyskania pomocy ich oddziałów i Towarzystw okręgowych, z któremi przeto zechce p. prezes także się porozumieć.

„Wydział krajowy uprasza, abyś p. prezes zechciał tę czynność przeprowadzić z możliwie największym pośpiechem, zaangażować do niej wszelkie, do obywatelskiej pracy w powiecie chętne siły, a powyżej oznaczony termin 30 stycznia uważać jako stanowczo ostateczny, którego przyspieszenie byłoby bardzo pożądanem.“

O tym okólniku można powiedzieć: Lepiej późno, niż nigdy. Wiadomości, jakich Wydział krajowy teraz zażądał od prezesów Rad powiatowych, należało było mieć już dawno, atoli i teraz, chociaż będą bardzo spóźnione, przydadzą

„Czekała....“

NOWELA

przez

MARYĘ WALIGÓRSKĄ.

6 (Ciąg dalszy).

Z odpisem kłopotu było niemało. Tego już Marcin dokazać nie mógł, gdzieżby on w ręce zgrabiałej od lejc i zgrzebła pióro utrzymał.

Poszła więc Jagosia do „jednego“, co po dziesiątce listy składał. Chciałaby dużo donieść Antkowi, ale jak tu obcemu gadać takie rzeczy. Zresztą on sam wiedział najlepiej jak do *sołdatów* pisać należy i nie lubił, kiedy mu kto nowe rzeczy narzucał. Miał jeden list taki, z którego inne kopiował, zmieniając tylko imiona.

— ***Napista*** jeszcze, żem już parę złotych ***uciułała*** — odezwała się Jagosia głosem nieśmiałym, kładąc dwa trzygroszniaki na stole, bo tyle kosztował dopisek. Chłop drwiąco popatrzył na nią.

— A to żeś ciotkę zbiła i pierzynę jej wydarła, napisać mu także? — spytał złośliwie.

Dziewczynę krwisty oblał rumieniec.

— Ja ta ciotki nie biła, a pierzynę zabrałam bo moja była po matce.

— Różnie to o tem ludzie gadają.

— A niech gadają co chcą, — odparła hardo.

List zabrała i poszła z nim sama do miasta. Trochę jej żal było pieniędzy wydanych na pisanie i markę, musi dobrze dzień ***przeharować***, nim tyle zarobi.

Maj roztoczył swoją suknię zieloną, nim drugi list przyszedł z wojska. Litery były znacznie równiejsze niż w pierwszym, treść prawie ta sama. Wiosna mu przypomniała swoich, a raczej swoją, bo ją jedną miał tylko na świecie i zebrał się napisać do niej, tembardziej, że teraz pisanie nie sprawiało mu takiej trudności jak dawniej.

Pozdrawiał Jagosię, Marcina i innych we wsi, dopytywał o ich zdrowie i powodzenie, ale o oszczędnościach Jagosi nie było ani słówka.

Minęło lat cztery, odkąd Antek do wojska poszedł.

Jagosia pracowała zawsze z tą samą wytrwałością. Ludzie we wsi gadać zaczęli, że sierota do pieniędzy przyszła. Niejeden byłby ją pojął, ale ona nie dawała nikomu do siebie dostępu, zresztą ciotka ogłosiła ją za straszną ***skutnicę***, a chłop złej baby więcej się boi niż dyabła.

W ciężkiej pracy poczerniała, zmizerowała się bardzo, przytem nie dbała wcale o siebie i wyglądała raczej na jakąś starszą wyrobnicę, niż na młodą dziewkę.

Antek pisywał z początku co pół roku, — potem raz na rok, listy prawie zawsze jednej i tej samej treści. Zdrów był, prócz *frybry*, która nim od czasu do czasu trzęsła; nieźle mu było w wojsku, tembardziej że już awansował i jako pojętny w pisaniu i rachunkach do kancelaryi przydzielonym został. Aleć zawsze co obczyzna to nie kraj własny, tęskno za rodakami, za ***panną***, — jak Jagosię teraz nazywał, — najbardziej.

Kiedy pismo takie od Antka przyszło, a Marcin je już od deski do deski ze trzy razy *przedukał*, brała Jagosia list i siadała topiąc wzrok w równo skreślonych literach. Czy to być może, żeby Antek sam tak ładnie potrafił pisać... jeszcze piękniej od tego, co po dziesiątce listy robi.

Spoglądała na zgrubiałą skórę rąk swoich, pod którą wiły się węzły żył. Czasami uśmiechała się na myśl, że przyjdzie jej pogłaskać, objąć Antka za szyję. Nie aksamitny to będzie uścisk, ale co tam!.. niech pozna, że nie próżnowała podczas jego pobytu w wojsku, — nie grania, nie wesela były jej w głowie, ale ciężka praca w polu, która jej delikatne ręce dziewczęce pokryła warstwą szorstkości.

Marcin coraz bardziej cherlał. Zwyczajnie starego ziemia jak świtezianka ciągnęła w swoją głębię. Opierał się starowina jak mógł zdradliwej kochance. Prostował się, udawał, że słyszy, choć już ogłuchł do szczętu, i kosze z obrokiem chciał dźwigać po dawnemu. Z tem ostatniem, gdyby nie pomoc Jagosi, nie byłby sobie w żaden sposób dał rady, bo nowego chłopaka, przyjętego na miejsce Antka, nie cierpiał i wolałby paść trupem z przeciążenia, niż jego zawołać.

Jagosia teraz nie zajmowała się tyle Marcinem co dawniej. Wpadała na chwilę do stajni, to i i owo, co cięższe, zrobiła za niego i wybiegała żywo. Na więcej nie miała czasu zapracowana sierota. Starowina chodził brudno i obdarto. Nie zauważyła też zmiany, jaka w nim zaszła od jakiegoś czasu.

Jadł bardzo mało, wody za to pił wiele, wyraz twarzy zmienił mu się do niepoznania; z marsowato-ostrego stał się łagodnie uśmiechniętym. Wyblakłe źrenice zmąciły się, — zmącone, spoglądały z dziwnym jakimś rzewnym spokojem, ale najważniejszą stanowiło różnicę to, że przestał zupełnie zrzędzić i przeklinać.

Ostatnie nawet nie uszło uwagi Jagosi.

— Musieli jegomość zbronić na spowiedzi tych *klęciów* i *cudowań**) — myślała i cieszyła się, że stary „tatuś“ pozbył się swojej jedynej wady.

Nie wiedziała, że człeka w tym wieku ostateczna niemoc jedynie pozbawia przywyczków, jakim podlegał całe życie... — —

— Jagoś, Jagoś — wołała Kopciowa, pochylona nad dziewczyną, która pogrążona w twardym śnie nie mogła się ocucić.

— *Cego?* — ozwała się wreszcie głosem zaspanym.

— Przyszedł parobek z dworskiej stajni... Marcin okrutnie *lichy*, pewnikiem ***zamrze*** stary... *Ciągiem* na ciebie woła...

Zerwała się z posłania sierota, narzuciła ***kieckę*****), chuściną się okręciła i wyleciała na dwór. Noc była ciemna, listopadowa, błoto chlupało pod nogami, deszcz jesienny padał, dokuczliwie chłodny i gęsty.

Przed chatą zetknęła się z chłopakiem stajennym.

— Dawno zaniemógł? — spytała Jagosia głosem drżącym od wzruszenia i chłodu.

— E, on ta już bez trzy ***niedziel******) taki zesłabły chodzi, nie klnie, nie ***swarzy***, jeno widno na śmierć się gotuje, bo go ***kostusia*******) woła.

*) Przezywań.
**) Spódnicę.
***) Tygodni.
****) Śmierć.

Była jakaś złośliwa radość w głosie chłopaka, którym ostatnie słowa wymówił; pilno mu widać było pozbyć się starego zrzędy ze stajni.

Jagosia zamilkła, serce się jej ścisnęło na myśl o śmierci Marcina.

— Ale dziś, ***kiejse*** mu się na złe obróciło? — zapytała po chwili.

— ***Wele*** północka, bedzie juz temu ze dwie godzin. Dusiło go ***cosik***, dusiło, aż mnie zbudził, jenom tam nie szedł zrazu, bom myślał, że to ***jakasik smora*** siadła na nim*) i bałem się, żeby na mnie nie skoczyła... Ale słyszę potem, woła: „Jagoś, Jagoś“, tak *se* myślę, żeby zmora, toby nie mógł głosu dostać, ano tak i idę...

Reszty już nie dosłuchała. Na kilkanaście kroków przed nimi migało światło latarni zapalonej w stajni, ku niemu pobiegła sierota z sercem pełnem trwogi i niepokoju o to, co tam zastanie.

Marcin leżał na słomie, żółty jak wosk, z oczyma przymkniętemi. Deka piersiowa podnosiła mu się przyspieszonym oddechem, głos dobywał się cichym, ale przenikliwym cieniem. Konie oglądały się niespokojnie, szarpiąc łańcuchy, zresztą cisza zupełna i pustka koło biednego starca.

Jagosia uklękła na ziemi przy posłaniu.

— Tatusiu tatusiu — wołała ze łzami. Ale chory nie słyszał jej głosu. Podsunęła mu rękę pod głowę, wtenczas dopiero otworzył oczy. Chwilę zatrzymał na niej wzrok zamglony, jakby nie poznawał sieroty, której zastępował rodzinę, ale po chwili błogi uśmiech rozjaśnił mu twarz na pół już martwą.

— Ja...go...sia — wyszeptał i zaraz ręką zaczął czegoś szukać pod koszulą na piersiach.

Na sznureczku jak szkaplerz zawieszony miał przedmiot jakiś, zaszyty w płócienny woreczek. Ciągnął za sznurek, ale drżąca ręka umierającego nie miała siły go zerwać.

Spojrzał na Jagosię... zrozumiała.

Przecięła go kozikiem, nie chcąc wstrząsać chorego.

— Wyjmij to — wyjąkał.

Z płóciennej torebki dobyła kawałek zbrudzonego papieru, zapisanego krzywemi, wielkiemi literami.

*) Zabobon.

Staremu oczy się rozjaśniły na jego widok.

— To masz... po mnie spu...ściznę — zaczął głosem cichym, przerywanym; — chciałem co grosza... uciułać dla ciebie..., ale starego okpiwali wszyscy... — Odpoczął chwilę. — To chowaj dobrze... Antkowi daj, jak... z wojska wróci... Tu napisałem sam...

Chciał wziąć papier do ręki, ale drżąca dłoń nic już utrzymać nie mogła. Jagosia potrzymała mu go przed oczyma, choć stary więcej z pamięci czytał:

— „Przeklinam cię Antku z tamtego świata, jeżeli sierocie wiary nie dochowasz...“

Głos czytającego silniejszy z początku słabł przy ostatnich wyrazach. Jagosia z głośnym płaczem rzuciła się na posłanie, ściskając nogi, całując ręce starca.

— Tatusiu, mój tatusiu — wołała ze łkaniem, — nie ostawiajcie mnie sieroty samej na świecie! Tatusiu, oj tatusiu!...

— Cicho bądź! — odezwał się nad nią głos chłopaka stajennego, — nie widzisz, że to już konanie.

Spojrzała przerażona. Pierś starego podnosiła się i spadała gwałtownie, palce u rąk zaciskały się w kurczu, usta drżały konwulsyjnie. Chwila jeszcze pasowania się wątłej powłoki cielesnej z siłą wyższą i... wszystko skończone.

Marcin nie żył.

Świeca dopalająca się w latarni rzucała migotliwe błyski na twarz starca, wypogodzoną walką ostatnią. Konie, czy na powitanie dziennego brzasku, który się wkradał do stajni, czy na pożegnanie starego przyjaciela, zarżały...

Na ten odgłos, który łączył się w jej duszy z jedynemi promiennemi chwilami, przeżytemi z Antkiem i Marcinem, Jagosia powtórnie rzuciła się na posłanie zmarłego. Leżała tak długo, bolesnem łkaniem napełniając stajnię, bo nikt nie myślał przerywać ani uspakajać jej żalu.

Chłopak wyszedł na podworzec, przeciągnął się, ziewnął, spojrzał na wschód bielejący pierwszą dnia jasnością.

— ***Ano*** tak i lepiej *lo* mnie — odezwał się sam do siebie, — stary potyrał ***nikej*** psem, teraz on w ziemi zgnije, a ja *se* foszmanem ***ostanę***...

(C. d. n.)

się skutecznie do ocenienia rzeczywistego stanu rzeczy i do należytego obmyślenia sposobów ratunku.

W drugiej połowie grudnia chociaż koni ubitych liczono już około 50.000, Wydział krajowy nie wierzył w rozmiary klęski, uważał kwoty przyznane za zupełnie wystarczające na pomoc skuteczną, a przeto zwołanie Sejmu dla obmyślenia dalszej akcyi ratunkowej za zupełnie zbyteczne. Powoli zmieniło się zapatrywanie Wydziału krajowego, bo na posiedzeniu ankiety dnia 4 b. m. uznano, że fundusze na pomoc i ratunek przyznane są absolutnie za małe i że należy koniecznie postarać się o znacznie większe zasiłki.

Zdaje się, że Wydział krajowy podziela to zdanie ankiety. Wynika to z trzeciego pytania w okólniku, wyżej przytoczonym. Pomoc tam ofiarowana nie zmniejsza bynajmniej kwot w formie bezzwrotnego zasiłku już przyznanych, lecz jest dodatkową bezprocentową pożyczką nie w gotowych pieniądzach, lecz w paszy, której wartość ma być zwracaną dopiero od r. 1892 ratami, rozłożonemi na lat pięć bez gwarancyi powiatów.

Z jakich funduszów owa pasza, na rozpoczęcie nie przeznaczona, ma być zakupioną tego niedociekamy, zadawalniając się zapewnieniem, że suma tych dodatkowych pożyczek nie zmniejszy kwot dawniej przeznaczonych.

Powyższe postanowienie Wydziału krajowego jest poniekąd wykonaniem wskazówek, zawartych w uchwale ankiety na szóste pytanie. Wskazówki i rady, udzielone przez ankietę na inne pytania, nie doszły wcale do wiadomości zadania. Według naszego przekonania członkowie ankiety zapatrywali się na tę sprawę ze stanowiska bardzo ciasnego, nie ocenili należycie wartości ekonomicznej żywego inwentarza i rozmiarów szkody, jaką siła ekonomiczna i podatkowa kraju ponosi przez znaczne uszczuplenie liczby i przez zabiedzenie tego inwentarza, które głód przetrwa. Tylko tem błędem w ocenianiu tłomaczymy sobie oświadczenie się ankiety przeciw sprowadzaniu siana prasowanego z Czech, z Węgier i t. p. bo taki środek ma być zbyt kosztownym. Oczywiście, że cena siana na targowicy w Wiedniu jest znacznie wyższą, niż n. p. we Lwowie, ale i cena siana, które ankieta pragnęłaby otrzymać z magazynów wojskowych w Galicyi, wypadnie na każdy sposób wyżej ponad targową cenę we Lwowie, a mimo to ankieta nie wahała się doradzać tego środka.

Jak ciasnem było zapatrywanie ankiety, pokazuje się właśnie z tej rady. Siana w magazynach wojskowych naliczono około 35 do 40 tysięcy ctn. metr. Czy taki zapas siana jest tam ponad zwyczajną potrzebę, obliczoną na cały czas aż do nowego siana? Jedynie pod tym warunkiem mógłby zarząd wojskowy odstąpić przynajmniej część tego zapasu, gdyby to uszczuplenie nie narażało go na żadne kłopoty w przyszłości. Ale tak nie jest. Zarząd wojskowy niema w swych magazynach nawet tyle, ile sam potrzebuje przez cały czas aż do nowego siana; widać to z warunków dostawy, w których wyraźnie podane są termina, kiedy siano, słoma, owies, mają być dostarczane, w miarę ubytku przez spożywanie.

Zresztą gdyby nawet udała się ta operacya — co nam się nieprawdopodobna, — to i w takim razie owe 40.000 cetn. metr. wystarczyłyby zaledwie dla 6.666 koni po jednej pięciokilogramowej porcyi na dzień przez cztery miesiące. Taka pomoc byłaby dostateczną dla małej Bukowiny może, ale nie dla Galicyi. Tutaj dla zrobienia sobie przybliżonego obrazu potrzeby istotnej, według mało obliczenie na podstawie spisu bydła z roku 1880. Od ogólnej ilości koni i bydła w miastach Krakowie i Lwowie, oraz w sześciu zachodnich powiatach, skąd mniej skarg nadchodzi, otrzymamy koni 894.855, bydła 2,076.719. Dalej przypuśmy, że połowa tego na obszarach dworskich, na plebaniach i wyjątkowo u zasobniejszych włościan ma zapewnioną żywność dostateczną, to okaże się, że dla drugiej połowy t. j. dla 347.428 koni i dla 1,038.359 sztuk bydła potrzeba pomocy i ratunku. Czy wobec takiej potrzeby nie wypadnie koniecznie sprowadzać paszę ze strony dalszych zpoza granic kraju, jeżeli ratunek ma być skutecznym? Któż weźmie na siebie odpowiedzialność za zgubę dalszych 50.000 sztuk koni, reprezentujących targową wartość 2½ mil. złr. — i za zgubę dalszych 100.000 sztuk bydła w wartości najmniej 3 milionów złr.? Czyż dla ratowania takiej siły ekonomicznej można się jeszcze namyślać nad tem, czy się opłaci ekonomicznie sprowadzać prasowane siano z Węgier, zwłaszcza że staraniem ministerstwa koleje pozwalają znaczną zniżkę kosztu przewozu?

Czy rząd wyda zakaz wywozu wszelkiej paszy z kraju, w myśl oświadczenia ankiety na pierwsze pytanie, tego przesądzać trudno, lecz ponieważ z wielu okolic odbywa się wywóz siana i słomy poza granicę kraju, przeto należałoby bezzwłocznie urzędownie ogłosić we wszystkich gminach, że Wydział krajowy kupuje słomę i siano po cenie wyższej, niż dają handlarze, wyzyskujący tę klęskę za granicę. Tylko tym sposobem można zatrzymać nieco paszy w kraju — ale też należy nie poprzestać na ogłoszeniu, lecz bezzwłocznie istotnie kupować, zwłaszcza że ceny paszy muszą się coraz bardziej w górę, w miarę wyczerpywania się zapasów.

W dodatku dla scharakteryzowania sytuacyi wypada zapisać, co nam donoszą z Myślenickiego powiatu. Oto według ścisłych badań, przeprowadzonych przez Radę powiatową od jesieni roku przeszłego do pierwszych dni stycznia b. r., bo dzień nie jest dokładnie podany, sprzedano tam przeszło 1.500 sztuk koni zaledwie za jedną dziesiątą część rzeczywistej gospodarskiej wartości, a więc z ogólnej liczby koni, spisanych w roku 1880, część jedną czwartą, bydła zaś blisko 12 tysięcy — zaledwie za trzecią część rzeczywistej wartości, a więc straconą znowu prawie trzecią część ilości bydła rogatego, znanego ze spisów przed dziesięcią laty. Dodawszy do tego liczbę sztuk nierogacizny, sprzedanej zaledwie za połowę ceny, otrzymamy, że sama strata w jednym powiecie wynosi blisko 400.000 złr. A co powiedzieć o stratach w następnych miesiącach aż do zielonej paszy?

Drugie doniesienie jest z powiatu Bocheńskiego o wywożeniu stamtąd paszy poza granicę kraju i o środkach ratunku. Korespondencyę tę podajemy poniżej.

Bochnia, 11 stycznia.

(*B.*) Czytam wiele o akcyi ratunkowej z powodu braku pożywienia włościanina i paszy dla jego inwentarza, a przytem co za kontrast widzę, mieszkając w pobliżu kolei? Oto dzień na dzień ładują się wagony naszego siana i słomy na wywóz do Prus! To tylko jedna stacya w Bochni, na której to widzę, a przecież w Galicyi więcej jest stacyj, gdzie toż samo się odbywa. Czy ten, do kogo to należy, nie powinien się był postarać u rządu, by ten zamknął granicę, lub w inny jaki sposób wywóz powstrzymał? — Przez to na miejscu byłaby pasza pozostała, zarazem ceny jej byłyby pozostały normalne. Mnie się zdaje, że akcya ratunkowa powinna była być w ten sposób pokierowaną: trzeba było zebrać daty z każdej okolicy, aby się dowiedzieć, ilu jest potrzebujących, a ilu jest mających na zbyciu paszę i założyć coś w rodzaju spichrzy gminnych, z którychby w naturze paszę wydawano. A czy pomyślał kto o akcyi ratunkowej dla najbiedniejszej z rolników klasy t. j. o dzierżawcach? Wszak i ich ten sam los w tym roku spotkał, co i włościan.

Reforma gimnazyów rosyjskich.

W Petersburgu obraduje od pewnego czasu komisya z „wytrawnych pedagogów“ złożona, nad reformą szkół średnich rosyjskich. Od roku 1864 począwszy jest to piąty z kolei wypadek, w którym petersburskie ministerstwo oświaty zastanawia się nad zmianą planu naukowego i systemu wychowania ogółem. Jakie wnioski komisya przedstawi ministerstwu i w jakiej mierze zyskają one aprobatę władz wyższych, tego przewidzieć nie można. Dzienniki rosyjskie zapewniają, że nauki klasyczne pozostaną słusznie podstawą wykształcenia gimnazyalnego, że jednak reforma wprowadzi pewne ułatwienia do ich wykładu i rozszerzy program innych przedmiotów, skracając zarazem liczbę godzin, przeznaczonych dziś na pracę umysłową. Zbyt ogólnikowa ta charakterystyka zamierzonej reformy nie daje jasnego wyobrażenia o projektach „wytrawnych pedagogów“ rosyjskich, ale za to nader pouczające są uwagi i żądania, które do tych wiadomości dodaje od siebie *Grażdanin*. Oto domaga on się ni mniej, ni więcej, jak tylko zmniejszenia liczby gimnazyów. „Wadą gimnazyów klasycznych — tak pisze ta gazeta, — nie jest jedynie przeciążenie ucznia pracą: bo czyż w skutek nienormalnej liczby gimnazyów i progimnazyów, w których z konieczności skład grona nauczycielskiego pozostawia bardzo wiele do życzenia, nie przynoszą one ogromnej krzywdy młodemu pokoleniu, które słucha nieudolnego i martwego wykładu nauk, mających stać się podstawą całego dalszego rozwoju umysłowego?“

Zapewne, ale zdziwić i zastanowić się trzeba nad tem, że Rosya prawosławna, spoglądająca z lekceważeniem na „zgniłą“ kulturę zachodnią, posiada tak mało wykształconych nauczycieli, że *Grażdaninowi* liczba 200 gimnazyów i progimnazyów na 83 miliony ludności wydaje się za wielką, gdy np. w Przedlitawii, liczącej 22 miliony ludności, ilość szkół średnich dochodzi do 140. Jakimże zasobem inteligencyi będzie rozporządzać za lat kilkanaście Rosya, jeżeli w rozległych jej posiadłościach jedno gimnazyum przypadać będzie na pół miliona mieszkańców?

Wierzymy zapewnieniom *Grażdanina*, że dziś w Rosyi nawet „dla 50 gimnazyów nie starczy takich sił nauczycielskich, któreby sprostać mogły zadaniu“, ale musimy zarazem dodać, że ten smutny stan szkół rosyjskich, jest tylko jednym z skutków zapamiętałej russyfikacyjnej polityki. Gimnazya w Królestwie polskiem posiadały przed a nawet i po r. 1863 dostateczną liczbę ukwalifikowanych i zdolnych nauczycieli, ale wszyscy oni niemal musieli ustąpić miejsca „diejatelom“ z głębi Rosyi sprowadzonym, albo szumowinom stanu nauczycielskiego, werbowanym z Galicyi. Wszak słynny Singalewicz, który należał do bardzo miernych uczniów uniwersytetu lwowskiego i byłby zapewne spędził długie lata na posadzie suplenta w Galicyi, został wkrótce po swojem przesiedleniu do Królestwa dyrektorem gimnazyum w Lublinie, podczas gdy ludzie światli i pełni poświęcenia dla swego zawodu, musieli szukać posad w Galicyi i dziś, otoczeni szacunkiem młodzieży i kolegów swoich, pracują u nas z powodzeniem na polu wychowania publicznego.

Rząd rosyjski zaczyna dopiero zbierać owoce przewrotnej swojej i nierozumnej polityki, a internaty gimnazyalne, o których marzy *Grażdanin*, jakoteż pogłębienie uczuć religijnych i patryotycznych u młodzieży jest wobec stosunków, panujących w Rosyi, banalnym frazesem, blichtrem obliczonym na zamydlenie oczu opinii publicznej i sferom rządowym w Petersburgu. Duchowieństwo prawosławne i dzisiejszy stan nauczycielski w Rosyi nie posiadają na tyle siły moralnej, aby mogły odrodzić pokolenie, wzrastające pod tchnieniem nihilizmu i powszechnej demoralizacyi. Trzeba zacząć od zmiany systemu rządowego i od zerwania z tradycyami polityki, inaugurowanej przez Katkowa i Murawiewa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 stycznia.

Tydzień minął od czasu, jak obradują delegaci Niemców i Czechów w Wiedniu nad ułożeniem warunków dalszego *modus vivendi* obu narodów, — najróżnorodniejsze przez ten czas obiegały wieści o spodziewanym rezultacie akcyi ugodowej, a do dzisiaj nie wiedzieć właściwie nic ponad to, co ogłaszają biuletyny urzędowe, które zadowalniają się wskazówką, odkąd dokąd postąpiono w przerobieniu przedłożonego materyału.

Obecnie toczą się przez trzeci dzień z rzędu obrady w sprawach sądowniczych a prawdopodobnie wstrzymały się one przy kwestyi językowej w sądach, która traktowaną być musi z ogólnego stanowiska, jakieby zająć należało w sprawie języka urzędowego w Czechach. Jest to stanowczo kwestya najważniejsza i najdrażliwsza z pośród wszystkich kwestyj spornych i od jej załatwienia zasadniczego zależeć będzie musiał ostatecznie rezultat konferencyj ugodowych.

Że w obradach ugodowych rozchodzi się obecnie o jakąś kwestyę zasadniczą, dowodem tego także liczne i długie narady delegatów niemieckich z członkami klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej, i czeskich z wybitniejszemi osobistościami z obozu staroczeskiego, jakie toczą się poza obrębem konferencyj urzędowych.

Równocześnie donoszą z Wiednia, że w piątek jeszcze przybyli tam rzeczoznawcy, przez obie wezwani strony, mający wydać sąd o przedłożeniu sekretarza Rinaldinego, dotyczącem podziału rady kultury krajowej.

W niedzielę nie było konferencyi w biurze prezydyalnem; zapowiedziano ją na dzisiaj o godzinie 1 z południa.

Sejm węgierski rozpoczął w sobotę po feryach świątecznych dalsze obrady swoje nad przedłożeniem budżetowem. Na razie załatwiono po krótkiej dyskusyi cały szereg przedłożeń w sprawach kolejowych, a dzisiaj przystąpić miała Izba do budżetu, a mianowicie do budżetu ministerstwa handlu. Wbrew oczekiwaniom odbyło się pierwsze to posiedzenie bardzo spokojnie, — nie zgłoszono nawet ani jednej interpelacyi.

Z Watykanu.

Observateur français podaje, rzekomo na podstawie pewnej informacyi z kół watykańskich, interesującą wiadomość, że Leon XIII zamierza wystósować własnoręczny list do cara z okazyi pierwszej ugody z Rosyą. Tymczasem rokowania kuryi rzymskiej z p. Izwolskim ciągnąć się będą dalej celem „bliższego porozumienia pomiędzy Rosyą, a Watykanem, na szerszych opartego podstawach“. Na razie toczą się rokowania w sprawie seminaryów katolickich w ziemiach caratu i kwestyj administracyjnych. Obie strony ożywione być mają jaknajlepszą intencyą pojednawczą“.

Ten sam dziennik donosi, że Watykan udzielił instrukcyj biskupom francuskim w sprawie zastósowania ustawy wojskowej do seminarzystów. Kwestya to nie małej wagi, ze względu na obecną ewolucyę stronnictw we Francyi i na ogólne stosunki republiki z Watykanem.

I. I. Doellinger.

W tych dniach stracili Niemcy Nestora swoich uczonych, wytrwałego i groźnego przeciwnika nieomylności papieskiej, księdza I. I. Doellingera. Imię jego stało się szczególnie głośnem podczas koncylium watykańskiego w r. 1870 przez oświadczenie się jego z czterdziestu czterema profesorami uniwersytetu monachijskiego przeciw uchwałom tego koncylium. W roku 1870 odmówił on z towarzyszami uznania dekretu o nieomylności papieża i w liście do arcybiskupa oświadczył, że dekreta tego koncylium nie są oparte ani na piśmie świętem, ani na tradycyi, i dlatego on jako chrześcijanin, jako teolog, jako historyk i jako obywatel nie uznaje nauki o nieomylności. Wielka ekskomunika z kwietnia roku 1871 nie wpłynęła wcale na zmianę jego zapatrywań. Rząd bawarski nie odebrał mu żadnej godności; mimo ekskomuniki Doellinger pozostał prezesem akademii umiejętności, profesorem uniwersytetu i członkiem Izby wyższej.

Nieboszczyk był w r. 1848 członkiem parlamentu frankfurckiego. Wtedy wystąpił śmiało za wolnością kościoła w stosunku do władzy świeckiej i wykazał konieczną potrzebę zwołania powszechnego soboru kościelnego dla uchwalenia różnych reform. Później w głośnem dziele historycznem o legendach średniowiecznych o papieżu dowodził, że żadnej podstawy nie ma legenda o darowiznie terytoryum rzymskiego przez cesarza Konstantyna na rzecz papieża, co miało tworzyć pierwszą podstawę świeckiej jego władzy.— Wtedy przepowiedział, że władza świecka papieża zniknie z czasem przed nowożytnym prądem rozwoju narodowego we Włoszech.

W roku 1868 w bawarskiej Izbie panów wraz z biskupami głosował przeciw liberalnym ustawom szkolnym, a w rok później oświadczył się w głośnych „listach Janusa“ przeciw tendencyi soboru watykańskiego i przeciw zamiarowi ogłoszenia dogmatu o nieomylności papieża.

Wyklęty z kościoła katolickiego utworzył osobną gminę wyznaniową „staro-katolicką“. Usiłowania jego i zwolenników, skierowane do zreformowania kościoła katolickiego na innych podstawach, niż uchwalone na soborze watykańskim, nie odniosły żadnego skutku. Świat przestał się interesować reformatorami religijnymi; z jednej strony przyjął obojętnie uchwały soboru watykańskiego — z drugiej równie obojętnie patrzył na chęć utworzenia kościoła „starokatolickiego“.

Z Paryża

Z powodu sensacyjnych pogłosek o zbliżeniu Francyi do trójprzymierza, ogłasza bulanżystowska *Cocarde* rzekomą rozmowę francuskiego ministra spraw zagranicznych z pewną zaufaną osobistością, o której nie wiedział, że znajduje się w bliskich stosunkach z dz. *Cocarde*.

„Prawdą więc jest—zapytać miał ów przyjaciel bulanżystowskiego organu, — że ambasador rosyjski, baron Mohrenheim, od czasu, jak Francya uznała traktat Włoch z Abisynią, nie ukazał się w urzędzie spraw zagranicznych?“

Minister: „Baron Mohrenheim wcale nie dla tego opuścił Paryż.“

Interlokutor: „Dla czegóż więc?“

Minister wspomniał tu o prywatnych stosunkach bar. Mohrenheima, czemu w swoim czasie zaprzeczono ze strony ambasady rosyjskiej.

Int.: „Czy każe pan zaprzeczyć, że prezydent republiki ma się udać do Brukseli.“

Min.: „Pan Carnot nie pojedzie do Brukseli“.

Int.: „A czy miał tam pojechać?“

Min.: „Cóżby w tem było, gdyby i pojechał? Czyż król Leopold nie jest człowiekiem honoru, którego można odwidzić. I w razie, gdyby pan Carnot przybył na jubileusz, czyż król mógłby wypędzić swego gościa, cesarza niemieckiego.“

Int. „Czy jest pan stronnikiem przymierza z Niemcami?“

Min.: „Przymierza z Niemcami? To tylko mogę powiedzieć, że [illegible] miałem do czynienia z ambasadorem niemieckim hr. Münster, zawsze stosunek mój do niego był jak najlepszy. Hr. Münster jest bardzo pojednawczy, i łatwo się z nim zgodzić. O nie, wcale nie jestem zwolennikiem Rosyi.“

Rozmowę tę, sygnalizowaną do dzienników zagranicznych, podajemy z obowiązku publicystycznego, pomimo, że pochodzi z tak niepewnego źródła, jak opozycyjny dziennik bulanżystowski.

Może być zresztą, że podobna rozmowa istotnie miała miejsce, ale nie była przeznaczona do wiadomości publicznej, należy zatem spodziewać się, że zostanie urzędownie zaprzeczoną. *Mémorial Diplomatique* zamieszcza już częściowe zaprzeczenie, pochodzące z uprawnionego źródła rosyjskiego: „Od pewnego czasu pewne dzienniki paryskie bawią publiczność doniesieniami o tak zwanych nieporozumieniach pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Spullerem a ambasadorem pewnego mocarstwa akkredytowanym przy republice.“

W ogóle prasa republikańska więcej, niż można się było spodziewać, zajmuje się pogłoskami o zbliżeniu Francyi do Niemiec i w poważny sposób odpowiada na rzekome rewelacye Castelina oraz polemizuje z organami opozycyjnemi z powodu pogłoski o zamierzonem jakoby spotkaniu prezydenta Carnota z cesarzem Wilhelmem w Brukseli. Pogłoski te szkodzą rządowi w opinii publicznej i dyskretują ministra Spullera. Z równą werwą rzuciły się dzienniki opozycyjne przeciwko domniemanemu zamiarowi prezydenta Carnota powitania cesarza Wilhelma podczas jego pobytu w Alzacyi przez specyalnego reprezentanta Francyi. Organ Ferry'ego *Estafette* przypomina z tego powodu, że Mac Mahon, który nie był przecież oportunistą wysłał w r. 1877 wicehrabiego Gontaut-Birona na powitanie cesarza Wilhelma w Strassburgu.

Z Hiszpanii.

Według ostatnich doniesień z Madrytu stan choroby małego króla Alfonsa XIII nieco się polepszył. Król cierpi na zapalenie kiszek, któremu towarzyszą silne zaburzenia nerwowe. Przesilenie gabinetowe zeszło, wobec grożącego niebezpieczeństwa na drugi plan, i sytuacya polityczna znajduje się wyłącznie pod wrażeniem biuletynów, jakie dochodza do publicznej wiadomości o przebiegu choroby królewskiego pacyenta. Gabinet Sagasty działa energicznie: rada ministrów zajmowała się kwestyą ewentualnego następstwa tronu, postanowiła reprezentować prerogatywy władzy najwyższej i oświadczyła się, według brzmienia urzędowego komunikatu, stanowczo za zachowaniem ciągłości władzy królewskiej, tak iż w razie niepomyślnego zwrotu choroby młodego króla, korona przejdzie natychmiast na dziewięcioletnią jego siostrę księżniczkę Asturyjską Maryę de las Mercedes, a królowa Marya Krystyna pozostanie nadal regentką.

Według jednomyślnych doniesień prąd monarchiczny widocznie bierze górę w stosunkach hiszpańskich i w opinii publicznych kół madryckich, ruch rewolucyjny nie ma widoków powodzenia. W dzisiejszych okolicznościach nie należy zapoznawać doniosłości manifestacyj monarchicznych, których widownią były wszystkie Izby parlamentu. Po odczytaniu orędzia rządowego, odraczającego parlament na czas nieograniczony, senator Lasale i deputowany Campogrande, oświadczyli w imieniu opozycyi konserwatywnej, że stronnictwo konserwatywne postanowiło ze względu na smutne okoliczności, jakie dotknęły kraj, popierać gabinet Sagasty, aby mu ułatwić zadanie obrony tronu i utrzymania porządku. Następnie zawieszono posiedzenia wśród okrzyków na cześć króla i królowej-regentki.

Z Rzymu.

Donoszą z Rzymu, że dep. Cavalotti i Imbriani zapowiedzieli interpelacyę o stosunkach Włoch do Austro-Węgier i o postępowaniu władz tryesteńskich z obywatelami włoskimi.

Cavalotti wniesie nadto projekt ustawy, znoszącej tajne fundusze ministerstwa.

Tancredi Vita, sprawca rzekomego zamachu na kwirynał, oskarżony będzie przed trybunałem policyi poprawczej na mocy artykułu 225 włoskiego kodeksu karnego. Artykuł ten wymierzony jest przeciwko rzucaniu bomb i w ogóle używaniu materyałów wybuchowych celem wywołania zamięszania lub postrachu śród ludności. Winnego czeka, według tego artykułu, kara od trzech dni do trzech miesięcy więzienia.

Kronika.

Kraków, 13 stycznia.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Marcyanny Beduarskiej, prefekty szkoły przy klasztorze św. Andrzeja, odprawione zostanie staraniem byłych jej uczennic, w kościele OO. Kapucynów w dniu 15 b. m. t. j. we środę o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne. Macierzyńska miłość i troskliwość, jaką zmarła otaczała powierzone jej opiece uczennice, wyryła w ich sercach niezatartą wdzięczność, — dlatego też panie urządzające nabożeństwo upraszają swoje koleżanki o najliczniejsze zebranie się.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono szereg spraw niezałatwionych na posiedzeniach poprzednich. Jako sprawa ważna na czele figuruje wniosek o budowę dwóch gmachów dla szkół ludowych.

Komendant korpusu krakowskiego zaprosił wszystkich generałów załogi krakowskiej, aby wspólną ucztą w Grand-hotelu pożegnać dziś feldmarszałka porucznika Juliusza Roszkowskiego, mianowanego z szefa inżynieryi komendantem twierdzy w Przemyślu. Generał Roszkowski jest synem majora wojsk polskich z roku 1831.

Przy magistracie krakowskim są do obsadzenia cztery posady aplikantów nadetatowych z płacą roczną po 600 złr. Termin wnoszenia podań do 29 b. m. Warunki: świadectwo ze złożonych trzech egzaminów teoretyczno-prawniczych, nieprzekroczenie 40 roku życia.

Przewodniczącym zboru izraelickiego w Krakowie wybrany został wczoraj ponownie p. Albert Mendelsburg, wiceprezydent Izby handlowej i radca miejski, a jego zastępcą radca Izby handlowej p. Hirsz Landau. Wybory zapadły jednomyślnie. Ponownie wybrany przewodniczący dziękując za wybór zaznaczył, iż widzi w jednomyślności swoich wyborców rękojmię, że wszelkie nieporozumienia i podziały w gminie izraelickiej w Krakowie ustały, że przełożeństwo działać będzie w kierunku narodowym i postępowym, strzegąc pilnie, aby współwyznawcy nie dawali nigdy powodu do wywoływania antisemityzmu, szerzącego się w Europie z wyjątkiem ziem polskich i Krakowa, który tradycyjnie odznacza się największą tolerancyą. W końcu powitał nowo wybranego swego zastępcę, od lat 19 radnego zboru, prosząc aby i nadal czynem i doświadczoną radą popierał go w pełnieniu obowiązków.

Z teatru. Sobotnie wznowienie „Krewniaków“ Michała Bałuckiego przyjęła nasza publiczność, jak przepowiadaliśmy, bardzo życzliwie: był to znowu prawdziwie szczęśliwy wieczór w kronice naszej sceny. W ślad za nim powiodło się doskonale popołudniowe przedstawienie niedzielne, dając sposobność pp. Winiarskiemu, Solskiemu i Wójcickiemu do zebrania hucznych oklasków za grę pełną humoru.— Wczoraj wieczór budziły żywe zajęcie Obrazy mgliste, udatnie wykonywane przez znanego już w mieście naszem p. Kozłowskiego, bawiąc nietylko oko, lecz i umysł, a ze względu na poglądowo-dydaktyczną swą stronę zasługując na uwagę młodzieży szkolnej.

Ze zgromadzenia rzeźników. Wybory starszego i podstarszego tudzież wydziału najdawniejszego w Krakowie cechu rzeźników i masarzy odbędą się w sali cechowej na Kotłowem w dniu 16 bm.

Zmarli. Ludwik Gołuchowski, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., b. właściciel dóbr, sekretarz Rady powiatowej wielickiej, zmarł w Wieliczce.

Trzy wypadki ognia szczęśliwie ugaszonego zanotować należy, jak zazwyczaj, z pochwałą dla energicznej akcyi ratunkowej, dzielnej naszej straży pożarnej. Wczoraj w południe w suterenach Sukiennic w jednym ze składów wybuchł ogień, szybkiemu wszakże chociaż utrudnionemu ratunkowi zawdzięczać należy, iż ogień nie przybrał szerszych rozmiarów. W sobotę w domu budowniczego p. Henisza przy ulicy Zwierzynieckiej zapaliła się belka sufitowa i tu wszakże szybko zapobiegła niebezpieczeństwu zawezwana straż, która wyrąbała belkę. W restauracyi pod nr. 15 przy ulicy Floryańskiej wskutek zrzucenia lampy naftowej, groziło nieszczęście spalenia się służbie, przytomny wszakże ratunek zapobiegł katastrofie. Wezwana straż nie potrzebowała już nieść pomocy.

P. Emil Brajer, właściciel realności, zamierza przystąpić do budowy pierwszorzędnego hotelu we Lwowie. W tym celu rozesłał zaproszenia do wszystkich wybitniejszych osobistości w kraju, aby w razie, gdyby sobie życzyły przystąpić do tego przedsiębiorstwa, zechciały wziąć udział w naradzie przygotowawczej.

Ślub panny Zofii hrabianki Tarnowskiej, córki marszałka krajowego, z Stanisławem hr. Siemieńskim-Lewickim odbędzie się w dniu 15 lutego br. w kościele katedralnym we Lwowie o godz. 12 w południe.

Wydział lekarski we Lwowie. Ministerstwo wyznań i oświaty wezwało jeszcze w lipcu r. 1889 wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego, aby przedłożył fachowe orzeczenie w sprawie założyć się mającego wydziału lekarskiego we Lwowie, „do czego, — jak się wyrażono w reskrypcie, — dotąd nie mógł zabrać się minister z powodu znacznych wydatków, jakich wymagał wydział lekarski w Krakowie, obecnie jednak uważa ministerstwo chwilę za stosowną, aby się nad tą kwestyą bliżej zastanowić“. Wydział lekarski w Krakowie przesłał obecnie ministrowi oświaty żądane od niego fachowe orzeczenie, w którem zastrzega się przedewszystkiem przed przypuszczeniem, jakoby wszystkie potrzeby wydziału lekarskiego w Krakowie były już zaspokojone i wylicza liczne braki w urządzeniu kliniki i sal wykładowych, przez co nauka wielkie ponosi straty. Równocześnie wydział lekarski stanowczo oświadczył się za otworzeniem wydziału lekarskiego we Lwowie, uzasadniające potrzebę tę w długim wywodzie i podając sposoby urządzenia na razie kliniki, sal wykładowych i t. p. Wydział lekarski uniwersytetu krak. zaznaczył przy tej sposobności dosadnie, że mamy uzdolnionych kandydatów na nowe posady profesorów i że otwarcie drugiego wydziału lekarskiego jest piekącą potrzebą kraju.

Żandarmerya w Galicyi. Korpus żandarmeryi galicyjskiej, mający główną komendę we Lwowie, liczy w swym składzie 1 pułkownika, 1 podpułkownika, 2 majorów, 32 oficerów, 74 komendantów posterunkowych i 1627 żandarmów patrolujących. Korpus ten pełni służbę na przestrzeni 784.967 miryametrów kwadratowych, zamieszkałych przez 5,951.954 ludności, z czego wypada na jednego żandarma nadzór nad 2945 mieszkańców. Zaznaczyć wypada, że komenda korpusu przy przyjmowaniu do służby wybiera o ile możności ludzi inteligentnych ze zgłaszających się wysłużonych podoficerów, którzy jeszcze przed przyjęciem ich na służbę stałą służą przez pewien przeciąg czasu na próbę; następnie zaś dopiero obejmują pełnienie poruczonych im obowiązków.

Pod Tatrami, białym płaszczem śniegu okrytemi, panuje wraz z nieprzyjemną śnieżycą nielitościwa influenza, która sobie szczególnie okolicę Zakopanego i Poronina upodobała. Przebieg jej jednak łagodny i nie zabiera ofiar.

Nowy Sącz, 12 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Karnawał tegoroczny rozpoczął wczorajszy wieczorek „Sokoła“, który ściągnął nie wielkie, lecz bardzo dobrane i doborowe towarzystwo. Do kadryla stanęło par 12, a tańczono z nieporównaną werwą i ochotą. Humory były wyśmienite, nieustanny gwar i śmiechy, a towarzystwo całe dawało miły widok zebrania rodzinnego. Już to przyznać trzeba, że gdzie zapanuje duch „sokolski“, tam jest zawsze prawdziwa swoboda i ochota. Lokal był bardzo gustownie przybrany, a ton zabawy przy całej elegancyi był czysto swojski. Kto zabawę ominął, szczerze żałować powinien, bo tak miło i swobodnie z pewnością nigdzie wieczoru nie przepędzi. Zabawa w obecności dam potrwała do 4 rano, poczem jeszcze panowie bawili się znacznie dłużej. To też aranżerom zabawy należy się serdeczna za podjęte trudy podzięka.

W Tarnowie, jak donosi *Pogoń*, influenza rozgościła się na dobre, skoro władze szkolne zamknęły szkoły. We wtorek dnia 7 b. m. uwolniono od nauki młodzież gimnazyalną, gdyż brakowało w szkole około 120 uczniów i 5 profesorów; we środę dnia 8 b. m. uwolniono od nauki młodzież szkół ludowych, w których skonstatowano około 400 nieobecnych uczniów i uczennic, oraz 9 sił nauczycielskich. We czwartek po południu zawiadomiono u-

czniów seminaryum naucz. i szkoły wzorowej, że nauka odbywać się zacznie we środę d. 15 b. m.

W Cieszynie z rozporządzenia władz szkolnych z powodu influenzy zamknięto szkoły średnie do dnia 17 b. m.

Cmentarzysko pogańskie. W Królestwie Polskiem na terytoryum gminy Winiary pod Kaliszem natrafiono na cmentarzysko pogańskie, z którego wykopano kilka urn z łzawicami. Właściciel Winiar postanowił odesłać je do Warszawy.

Groby Piastów w Lignicy z rozporządzenia pruskiego ministeryum oświaty mają być w najbliższym czasie obejrzane przez konserwatora zabytków sztuki, celem przeprowadzenia gruntownej restauracyi.

Kalendarz brazylijski. Z Rio Janeiro donoszą, iż nowy rząd zmienił nazwy dni i miesięcy: niedziela nazywa się *humanidi*, t. j. „dzień ludzi" w przeciwieństwie do „dnia panów": poniedziałek *maridi*, t. j. dzień małżonków; wtorek *patridi*, t. j. dzień ojców; środa *filidi* t. j. dzień synów; czwartek *fratridi*, t. j. dzień braci; piątek *dimidi*, t. j. dzień domu; sobota *matridi*, t. j. dzień matek. Miesiące noszą po porządku następujące nazwy: 1. Mojżesz, 2. Homer, 3. Arystoteles, 4. Archimedes, 5. Caesar, 6. Apostoł Paweł, 7. Karol Wielki, 8. Dante, 9. Guttenberg, 10. Szekspir, 11. Dascartes, 12. Fryderyk Wielki.

Dwa zaćmienia słońca i jedno księżyca zajdą w r. 1890. U nas będzie widzialnem tylko pierwsze zaćmienie słońca. Będzie ono pierścieniowe i nastąpi w dniu 17 czerwca przed południem. Rozpocznie się około godziny 8 na Oceanie Atlantyckim w pobliżu równika, na południowo-zachodniej stronie od Przylądka Palmas, i kroczyć będzie przez północną połowę Afryki, Europę i Azyę z wyjątkiem północno-wschodniej kończyny tej części świata i skończy się o godz. 1 m. 49 pod Madras. U nas będzie ono tylko częściowem. Drugie zaćmienie słońca nastąpi dnia 12 grudnia rano; jest ono pierścieniowe względnie całkowite, a przebieg jego jest mniej więcej podobny do poprzedniego. Zaćmienie księżyca będzie częściowe i trwać będzie 18 minut; nastąpi zaś dnia 21 listopada.

Ze Stowarzyszeń.

= W dniu 4 b. m. odbyło się w Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie walne zgromadzenie członków. Do zarządu na 1889/90 wybrani zostali: prezes Gajewski Wiktor (drd praw), wiceprezes Ippold Juliusz (filozof), sekretarz Garbusiński Sabin (st. med.), skarbnik Nowak Wojciech (sł. praw). Do wydziału: Gajewski Jan (st. praw), Górka Jan (st. praw), Maślakiewicz Wł. (st. praw), Schoen Roman, Skotnicki Piotr (inżynier), Smólski Jan (st. praw), Wojnarski Bronisław (st. praw).

— Wydział Towarzystwa prawniczego odbył dnia 5 b. m. dłuższe posiedzenie, na którem powzięto kilka ważnych uchwał. Przedewszystkiem uznano za rzecz konieczną zmienić dnie na miesięczne zebrania. Na nie ma być każda pierwsza środa, ostatnia zaś środa miesiąca przeznaczona stale na posiedzenia wydziału. Najbliższe zebranie miesięczne odbędzie się we środę d. 15 b. m.; następne, które będzie zarazem walnem zgromadzeniem, z powodu przypadającego na 5 lutego balu weteranów, wyjątkowo we środę d. 12 lutego. Przedmiotem obrad przyszłego posiedzenia będzie referat prof. Madejskiego o projekcie ustawy o postępowaniu sumarycznem i referat prof. Zolla o działalności sejmowej komisyi prawniczej. Oprócz tego zapowiedziane są referaty prof. Krzymuskiego, adw. dra F. Wilkosza, prof. Kasparka i wielu innych.

Mianowania. Minister oświaty zamianował skryptora biblioteki uniwersytetu lwowskiego, tytularnego nadzwyczajnego profesora tegoż uniwersytetu, dr. Aleksandra Semkowicza, kustoszem tejże biblioteki; dotychczasowy amanuent tejże biblioteki dr. Fryderyk Papée mianowany został skryptorem, a dotychczasowy amanuent prowizoryczny dr. Zdzisław Hordyński, amanuentem stałym biblioteki.

Znalezione. Magistrat podaje do wiadomości, że w dniu 27 grudnia 1889 r. znaleziono na [illegible] złotą [illegible] perełkami i jednym granatem. Znaleziony pierścionek znajduje się w depozycie sądu miejsko-delegowanego dla spraw cywilnych w Krakowie, skąd go właściciel po udowodnieniu swych praw odebrać może.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 stycznia: Trzecie i ostatnie przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli mgliste obrazy.

Proces wadowicki.

Wadowice, 10 stycznia

Influenza obrała sobie w sali sądowej stałe siedlisko. Grasuje ona zarówno między oskarżonymi, jak obrońcami i ławą przysięgłych tak dalece, iż zachodzą poważne obawy, iż rozprawa z tego powodu będzie musiała być odroczoną.

Na ławie oskarżonych brakuje dziś 18, z pomiędzy 7 obrońców brakuje 4, a jeden z przysięgłych został już wyłączony z ławy.

Do zeznań wczorajszych, jakie składała żandarmerya i straż skarbowa oświęcimska, odnoszących się do stosunku agencyi Herza i wszystkich jej wspólników do władz miejscowych i zachowania się tych władz bezpieczeństwa na dworcu kolejowym w Oświęcimie, przybyły dziś zeznania wachmistrza żandarmeryi oświęcimskiej p. Pitulej a.

Świadek Pitulej zeznaje, iż w sprawie aresztowania i przytrzymania wychodźców trzymała się żandarmerya dawnej instrukcyi, nakazującej zatrzymywać wychodźców t. z. nieuprawnionych. Nieuprawnionymi zaś byli ci, którzy nie mogli wykazać się paszportami i przepisanemi funduszami na drogę. Aresztowanych w Oświęcimie na dworcu odstawiano zwyczajnie do owego sławnego aresztu gminnego w Brzezince, aresztu bez drzwi i okien, skąd wychodźcy albo sami, jeśli tylko chęć mieli, uciekali, albo też wyprowadzali ich stamtąd Landau i Landerer, aby ich odstawić do kancelaryi agencyi Herza, w celu zmuszenia ich do zakupna kart okrętowych. Starosta bialski odnośnie do wychodźców popisowych dał żandarmeryi polecenie, aby aresztowała tych, co do których zachodziło silne podejrzenie, iż są popisowymi i polecił żandarmeryi mieć na uwadze ustawę o wolności przesiedlania się. Z powodu, iż żandarmerya w tym względzie kierowała się własnem uznaniem, co było bardzo nie na rękę agencyi Herza, agencya a względnie sam Herz zanosił kilkakrotnie zażalenia na postępowanie żandarmeryi do starostwa bialskiego, a skutek tych zażaleń był ten, że żandarmerya otrzymała 18 maja 1888 polecenie niezjawiania się więcej na dworcu.

W tem miejscu przewodniczący zarządza odczytanie kilku takich zażaleń, wniesionych przez Herza.

Prokurator żąda, aby trybunał zażądał od komendy żandarmeryi dotyczących dokumentów.

Z przesłuchanych w dalszym ciągu świadków Foltyna, Pyki, Gadeckiego i Dworzańskiego, jedynie zeznania ostatniego zawierały ważniejsze szczegóły.

Gadecki był subjektem w sklepie Löwenberga w Oświęcimiu, położonym tuż przy kancelaryi agencyi Herza. W owym to sklepie sprzedawane były wedle brzmienia oskarżenia, „amerykańskie" ubrania i inne potrzebne przedmioty, zakupywane przez wychodźców. Gadecki zeznaje, iż ubrania te sprzedawano po cenie 3·50 do 4 złr., a wartały one 2 złr. 50 ct. do 2 złr. 70 ct. Wedle twierdzenia Gadeckiego, Löwenberg nie zmuszał wychodźców do kupowania ubrań, lecz perswazyą i namową starał się ich skłonić do zaopatrzenia się w takowe, opowiadając, że im nie wolno w górnicach i sukmanach jechać do Ameryki, bo tam ludzie tak nie chodzą ubrani, a zresztą żandarmerya pruska poznać ich może i aresztować.

Z dalszych zeznań obciążające szczegóły mieściły zeznania świadka Duplagi z Sambora. Duplaga zapłacił w Oświęcimiu 45 złr. za kartę okrętową i całe te pieniądze stracił bezpowrotnie, gdyż w Hamburgu pieniędzy tych nie odliczono mu i musiał na nowo całą cenę karty zapłacić.

Oskarżeni przeczą, jakoby Duplaga w agencyi hamburskiej tj. u nich kartę kupił, a okoliczność, że świadkowi nie policzono zadatku, danego w Oświęcimiu, tłumaczą tem, że Duplaga prawdopodobnie nie odnalazł w Hamburgu swego właściwego ekspedyenta portowego, do którego był „adresowany". Löwenberg twierdzi, że świadek prawdopodobnie na dworcu w Oświęcimiu kupił kartę u agenta C. O. Rittera z Cieszyna, który w owym czasie pokątnie trudnił się agenturą.

Dr. Łazarski wnosi, aby ze względu, iż świadek nie może oznaczyć dokładnie miejsca, gdzie kartę kupił, a w żadnym z oskarżonych nie poznaje tego, który mu kartę sprzedał, dla wyjaśnienia tej ważnej okoliczności wysłać do Oświęcimia ze świadkiem delegata sądowego, którémuby świadek mógł wskazać miejsce, gdzie bilet kupował.

Trybunał odrzuca wniosek obrońcy.

Dr. Łazarski. Zgłaszam zażalenie nieważności.

Przew. Przeciwko której uchwale pan obrońca zgłasza zażalenie nieważności?

Dr. Łazarski. Zgłaszam zażalenie przeciw wszystkim uchwałom, któremi odrzucono moje żądania!

W zakończeniu rozprawy oznajmia przewodniczący, iż z mocy przysługującego mu prawa zarządził wezwać do rozprawy na poniedziałek 13 b. m. jako świadków byłego starostę bialskiego p. Födricha i naczelnika urzędu cłowego w Oświęcimiu Leona Srokowskiego.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Wadowice, 12 stycznia. Starosta Födrich, wezwany na świadka, nie stanął do rozprawy. Przesłuchano dzisiaj zarządcę cłowego Srokowskiego.

Obrońca dr. Daniel prosi o zaprzysiężenie tego świadka.

Przewodniczący odmawia, powołując się na ustawę, odnoszącą się do świadków, wezwanych przez przewodniczącego.

Daniel zgłasza ten sam wniosek do trybunału. Trybunał odrzuca takowy.

Dr. Daniel nazywa traktowanie wniosków obrońców przez sąd „komedyą".

Trybunał udziela za to obrońcy nagany.

Zeznania Srokowskiego odnoszą się do instrukcyi służbowych urzędu cłowego.

Odczytano liczne instrukcye z r. 1868, na które Srokowski się powoływał.

Obrońcy zaznaczają, że takowe są dawno zniesione ustawą zasadniczą.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** We Lwowie pod redakcyą księdza Marcelego Dziurzyńskiego zaczęło wychodzić nowe pismo dwutygodniowe, poświęcone wierze, nauce, sprawom społecznym, beletrystyce chrześcijańskiej i kronice wypadków bieżących. Tytuł nowego pisma *Gwiazdka katolicka*.

Bibliografia. (Filozofia).

— Janet Paweł: Zagadnienia XIX wieku. Polityka. (Tłum. z francuskiego). Wydawnictwo T. T. Jeża. Warszawa, 1890.

— Mantegazza Paweł: Sztuka długiego życia. Warszawa, 1890.

— Spencer Herbert: Zasady socyologii. (Tłóm. J. K. Potocki). Tom drugi. Warszawa, 1889.

— Źródłowski F. dr. prof.: Sprüche der hervorragendsten Denker der Neuzeit betrefend die Religion und die Kirche. Zürich, 1889.

*** Akademia rumuńska nauk w ostatnich latach, nie szczędząc kosztów, sporządziła kopie dokumentów historycznych, dotyczących Rumunii, a znajdujących się w bibliotekach, muzeach, w zbiorach polskich czy to publicznych, czyli też prywatnych. Obecnie postanowiono dokumenta te wydać i to w tekście polskim i francuskim. W tym celu akademia zawarła umowę z p. Józefem Skupiewskim, magistrem prawa warszawskiej szkoły głównej, który przed kilku laty z redakcyi brukselskiej *Independance Belge* wezwany był do Bukaresztu na redaktora organu ministeryum spraw zagranicznych *Etoile Rumaine*. P. Skupiewski ma sporządzić tłomaczenie francuskie wspomnianych dokumentów, oraz kierować będzie całem wydawnictwem, odbicie którego powierzono pierwszorzędnemu bukaresztańskiemu zakładowi typograficzno-graficznemu Socka i Tekla.

*** W Wiedniu zdobyła sobie niebywałe powodzenie wystawiona w teatrze *An der Wien* nowa operetka Millöckera p. t. „Biedny Jonathan". Libretto ułożył felietonista *N. fr. Presse* Wittman, a według zgodnych zapewnień dzienników, ma ono być zabawne i dowcipne a w dobrym guście. Bajka wzięta z życia współczesnego, — muzyka Millöckera odznaczać się ma melodyjnością i lekkością i zaliczaną jest do najlepszych prac tego kompozytora.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. W miesiącu grudniu zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące Kółka: 467) Olszyny pow. Brzesko, założył ks. Aleksander Sołtys, proboszcz miejscowy z nauczycielem p. Stan. Biestekiem; 468) Beckersdorf pow. Podhajce, założył ks. Władysław Wańkowicz i p. E. Sygiericz z Podhajec; 469) Strzałkow pow. Stryj, założył ks. Julian [illegible]kiewicz, proboszcz miejscowy; 470) Gniewczyna pow. Łańcut, zał. p. Wojciech Drzystak, naczelnik gminy, z p. Jakóbem Chmurą, pisarzem gminnym, przy współudziale duchowieństwa i nauczyciela miejscowego; 471) Gołogory pow. Złoczów, założył ks. Jan Turczański, katecheta; 472) Grudna Dolna pow. Pilzno, zał. p. Jan Bądkowski, kierownik kopalń; 473) Babice pow. Chrzanów, założył p. Wincenty Naworyta, gospodarz z Zagórka, przy współudziale miejscowego duchowieństwa i nauczyciela; 474) Laskowa pow. Limanowa, zał. p. lustrator Seweryn Wiśniewski i nauczyciel p. Józef Dudziak; 475) Mitnlin pow. Złoczów, zał. pp. Stanisław Kotowicz, nauczyciel i Piotr Wołowaty, gospodarz; 476) Józefów, pow. Mielec, założył p. Jan Frej, nauczyciel; 477) Międzybrodzie Kobiernickie pow. Biała, zał. pp. Karol Konior, naczelnik gminy i Józef Konior, gospodarz; 478) Dunajów pow. Przemyślany, założył p. Antoni Torski, dyrektor lasów arcybiskupich; 479) Kłuwińce pow. Husiatyn, założył ks. Kazimierz Głowiński, proboszcz z Chorostkowa; 480) Rosochowaciec pow. Podhajce, zał. ks. Michał Konarski, proboszcz miejscowy; 481) Szymbark pow. Gorlice, zał. p. Aleksander Semeniuk, delegat Tow. w Bieczu; 482) Kwaczała pow. Chrzanów, założył p. Wincenty Woźny, kierownik szkoły; 483) Horożanka pow. Podhajce, zał. ks. Wincenty Kinal, proboszcz miejscowy i p. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel.

Według nadesłanych sprawozdań z końcem roku 1888 od dawniej zawiązanych Kółek rolniczych i od 82 Kółek rolniczych w r. 1889 powstałych, liczy Towarzystwo 19.198 członków zwyczajnych, 5 członków założycieli i 213 członków wspierających; razem więc 19.416 członków.

W miesiącu grudniu wysłał zarząd główny do nowo zawiązanych Kółek rolniczych i do tych, które w przesłanych sprawozdaniach wykazały brak książeczek, a mianowicie do Kółek rolniczych: Strzałkowa, Olszyny, Tyniec, Podhajce, Beckersdorf, Gołogóry, Grudna Dolna, Gniewczyna, Laskowa, Babice, Rosochowaciec, Szymbark, Międzybrodzie Kobiernickie, Kwaczała, Józefów, Klnwińce, Dunajów i Trześń 748 książeczek, razem w tym roku wysłano książeczek tak w polskim jak i ruskim języku 3849 egzemplarzy, w ogóle zaś wysłał zarząd główny do Kółek rolniczych 13.035 książek.

Zarząd główny oprócz bieżących wkładek od członków wspierających otrzymał od wydziału Rady powiatowej w Rzeszowie 40 złr., zaś na wydawnictwo *Przewodnika* od p. T. Mandybura we Lwowie 1 złr. i od ks. Jelonka z Czernichowa 1 złr. Za te dary składa zarząd główny szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Zarząd główny przeprowadził w miesiącu grudniu lustracye gospodarstw członkow Kółek rolniczych i w gminach, które zostały wskazane przez Wydział Rad powiatowych lub Towarzystw rolniczych i to: przez p. Seweryna Wiśniewskiego w powiatach brzeżańskim i podhajeckim, przez p. Władysława Szybińskiego w powiatach: złoczowskim, przemyślańskim, stryjskim, doliniańskim i kałuskim. W r. 1889 przeprowadzono lustracye gospodarstw włościańskich z pouczeniami na miejscu w 160 gminach.

W sprawie wydawnictwa *Przewodnika* Kółek rolniczych postanowił zarząd główny wydawać go raz na miesiąc objętości około dwóch arknszy druku i postanowił prenumeratę roczną na 1 złr. Pierwszy numer wyjdzie w drugiej połowie stycznia br.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738.7 mm	739.5 mm	743.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,4	—4°,4	—0°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	93 %	72 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	0	6	9

Uwagi: Barometr podnosi się wolno przy nieco niższej temperaturze i słabych zachodnich wiatrach. Niebo pozostanie naprzemian zachmurzone.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 stycznia. Stan zdrowia arcyksięcia Albrechta poprawił się o tyle, że chory mógł na kilka godzin wstać z łóżka.

Od miesiąca dziś po pierwszy raz w szpitalu nie zgłosił się ani jeden chory na influenzę.

Berlin, 13 stycznia. Wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne za cesarzową Augustę. Obecni byli oboje cesarstwo, cesarzowa Fryderykowa, arcyksiążę Ferdynand d'Este, książęta, generalicya i wyżsi dostojnicy. Potem przyjmował cesarz prezydyum parlamentu.

Paryż, 12 stycznia. Na wczorajszych wyborach do Izby deputowanych w Poitiers wybrany konserwatysta; w Rochechouart Montauban, Bergerac republikanie. W Sainte-Etienne wybrany ponownie Neyraud, który i poprzednio otrzymał był bezwzględną większość, lecz Izba nie zatwierdziła jego mandatu. W Lorient, gdzie chodzi o wybór w miejsce Dillona, przyjdzie do ściślejszego wyboru; względną większość otrzymał kandydat monarchiczny.

Paryż, 13 stycznia. Minister Tirard odpowie na zapowiedzianą interpelacyę Gerville-Réache'a w sprawie domniemanej podróży prezydenta Carnota do Brukseli. Minister wyjaśni pochodzenie tych wymysłów, a zarazem zaprzeczy pogłoskom o zamierzonem jakoby ustąpieniu, czy też przekształceniu gabinetu.

Paryż, 13 stycznia. Cesarz Dom Pedro przybył do Pau.

Londyn, 12 stycznia. *Biuro Reutera* zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników angielskich, jakoby lord Salisbury zażądał od Portugalii w ostatniej swej nocie telegraficznej, ażeby Portugalczycy opuścili terytoryum, leżące na północ od rzeki Ruo. Anglia żąda niedwuznacznego zobowiązania się Portugalii, że Portugalia nie dopuści się żadnego czynu własnej jurysdykcyi w miejscowościach, na które Anglia rozciąga swój protektorat.

Portugalia w odpowiedzi na notę Salisburego zgadza się na to żądanie, pod warunkiem, że zobowiązanie będzie obustronnem. Portugalia wyraża przytem gotowość poddania się wyrokowi sądu rozjemczego lub konferencyi międzynarodowej.

Rząd angielski zadowolnił się tą odpowiedzią i zgadza się prowadzić dalej rokowania w tej sprawie.

Madryt, 13 stycznia. Od soboty wieczór nastąpiło znaczne polepszenie w stanie zdrowia króla. Osłabienie i upadek sił ustąpiły, natomiast objawia się widocznie powrót sił i przytomności. Lekarze odżywiają dalej chorego, z zachowaniem względów przezorności. Król okazuje obecnie „wiele apetytu". Noc przeszła jak najspokojniej.

W całym kraju panuje najzupełniejszy spokój. Wiadomość, jakoby małe zbrojne gromady powstańców zerwały szyny kolejowe na przestrzeni z Madrytu do Cordovy, nie stwierdziła się dotąd.

Madryt, 13 stycznia. Biuletyn z wczoraj wieczór o godzinie 7 minut 30 brzmi: „Spokojny sen i spożyte pożywienie spowodowały widoczny przybytek sił". Godzina 10 wieczór: „Król śpi spokojnie".

Petersburg, 13 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* do uwag swoich z dnia poprzedniego o pożyczce bułgarskiej dodaje, iż tu rozchodzi się o artykuł 22 traktatu berlińskiego, który zapewnia Rosyi regularną spłatę długu wojennego. O spłacie temu długu istnieje osobny układ. Wbrew temu układowi spłata wstrzymaną jest od r. 1886, a mimo to dochody kolei bułgarskich zostały oddane w zastaw dla otrzymania pożyczki. Rząd bułgarki rozporządza samowładnie źródłami finansowemi kraju bez względu na dawne zobowiązania, przez co uwłacza prawom Rosyi, opartym na artykule 22 traktatu berlińskiego.

Belgrad, 13 stycznia. Rząd serbski i rząd turecki, przejęte gorącem życzeniem, by położyć kres naruszaniu granicy przez Arnautów, zamianowały komisarzy i poleciły im oglądnąć szczegółowo granicę, zarządzić, co uznają za potrzebne i spisać o tem protokół. Rząd serbski przyjął już ów protokół; zarazem jest wielka nadzieja, że i rząd turecki zgodzi się na ów protokół i przyjmie omówione w nim zarządzenia.

Urzędowy dziennik ogłosił budżet na rok 1890. Niedobór wynoszący 2,606.000 franków ma być pokryty spodziewaną nadwyżką dochodów z kolei i z monopolu soli oraz rozmaitemi oszczędnościami.

Sofia, 13 stycznia. Influenza szerzy się coraz bardziej, zaszło nawet kilka wypadków śmierci. W garnizonie zachorowało wielu żołnierzy na influenzę. Ministrowie: Stambułow, Stransky, Sałabaszew i Živkow wyzdrowieli już po dłuższej słabości na influenzę.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 stycznia 1889 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	25
Zjednoczony dług w srebrze	88	30
Austryacka renta złota	109	95
5% austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	929	—
Akcye kredytowe	325	50
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	23½
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	60

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kolorowe materye jedwabne od 60 ct. do 7 złr. 65 za metr, gładkie lub w deseń (około 2.500 różnych deseni i kolorów) wysyła sztukami lub kawałkami franko i oclone Skład fabryczny G. Henneberg, c. k. dostawca nadworny Zürich. Wzory odwrotnie wysyła się. List z marką 10 ct.

NADESŁANE

Wszech nauk lekarskich

Dr. Ludwik Schneider

mieszka obecnie:

Rynek Kleparski l. 9, I. piętro

dom Wgo Dąbrowskiego

obok apteki Wgo Piotra Krokiewicza.

32 4

NADESŁANE

Docent Dr. Rudolf Trzebicky

mieszka od Nowego Roku

przy ulicy św. Anny pod nr. 4.

(49 4-10)

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 13/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 50	130 75
Marki niemieckie za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 29	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	99 25	100 —
5% „ „ „	101 —	102 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	104 25	105 25
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 —	101 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 25
4% „ likwidac. „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 10/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	290 —	295 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 25	102 25
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 30	100 30
4% „ „ „ okr. 56 za złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 85	104 85
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 90	97 90

Warszawa, dnia 7/1. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 10
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	88 70
5% Listy zast. Warszawy I Em.	100	— —	99 —
5% „ „ II Em.	100	— —	96 25
5% „ „ III Em.	100	— —	94 80
5% „ „ IV Em.	100	— —	94 40

Wiedeń, dnia 11/1. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	87 75	87 85
5% „ „ srebrna za złr.	100	88 10	88 30
4% „ „ złota za złr.	100	109 96	110 70
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	101 95	101 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	132 50	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	141 75	142 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	146 75	147 25
„ z r. 1864 bez % całe za	100	174 50	175 —
„ z r. 1864 bez % pół za	100	174 —	175 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr.	100	99 45	99 65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 25	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	135 50	136 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	100	135 50	136 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 20	105 10
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 35	88 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	107 75	108 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	104 70	— —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 30	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	— —
4½% Gal Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 25	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 25	98 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 20	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 —	182 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 50	59 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 10	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 75	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	32 —	35 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	156 —	156 50
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	124 50	125 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	324 75	325 75
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347 25	347 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	294 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	233 —	233 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	927 —	929 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	247 75	248 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	377 —	380 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2587 —	2593 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	186 —	186 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 —	160 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236 55	237 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	233 25	233 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	140 50	141 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 54	5 56
20-to Frankówki za sztukę	9 32	9 33
20-to Markówki za sztukę	11 52	11 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 74	11 79
Banknoty włoskie za sztukę	46 25	46 32
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 —	[illegible]

AUGUST RACZYŃSKI

Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany

w Krakowie, Rynek główny Nr. 42 Linia A—B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory, eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

OKTAWJANA

epopeja współczesna w 12 pieśniach

przez

STANISŁAWA TOMKIEWICZA.

Wyszła w tych dniach Pieśń pierwsza.

Cena 50 centów.

Główny skład w księgarni G. G bethnera i Spółki w Krakowie. 134 1 8

Ostrzeżenie.

Przekonawszy się wielokrotnie, że nasza woda sodowa w syfonach sprzedawana bywa często jako

Selterska

zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że **woda Selterska w syfonach** pochodzi **tylko** wówczas z naszego Zakładu, jeżeli syfony **(średniej wielkości)**, oprócz znamion na główce cynowej naszej firmy, **opatrzone są także etykietą koloru zielonego** z napisem odpowiednim.

Dostać można tylko w następujących aptekach: **pod Barankiem**, Mały Rynek **pod Słońcem**, Rynek, **pod Koroną**, Rynek, **pod złotą Głową**, Rynek i **pod Gwiazdą**, ulica Floryańska. 139 1 3

K. Rząca i Chmurski,
właśc. Zakładu wód minel. sztucz., w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4.

CEZARIN

niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
Pudełko 40 centów.

ORIENTALINA
Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje.
Cena 1 złr.

Esencya Aromatyczna
do płukania ust.

Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni odpsucia się.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości.
Cena 4 złr.

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ul. Kopernika, L. 3. ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej **Kraków**, Sukiennice, L. 20, **Czerniowce**, Rynek, 2.

Dla Panów

przedsiębiorców budowy!

Gmina Wola Zabierzowska ma przeprowadzić w roku 1890 **budowę szkoły murowanej.**

P. T. Przedsiębiorcy budowy zechcą się zgłaszać **do końca stycznia b. r.** o bliższe warunki w miejscowym **Urzędzie gminnym** poczta **Niepołomice.** 131 1

Agenta-inkassenta

z kaucyą 150 do 200 złr. poszukuje się zaraz do interesu rentownego.
Wiadomość: **Biuro wywiadowcze**, ul. Floryańska, L. 45, Kraków. 142 1 3

Ekspedytorka i telegrafistka

zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu, poszukuje posady lub administracyi.
Bliższej wiadomości udzieli **c. k. urząd pocztowy Brzesko.** 133 1

Kamienica

nowa, jedno-piętrowa, przynosząca ładny dochód, jest **w Podgórzu z wolnej ręki do sprzedania** lub zamiany na folwarczek z dobrą glebą.
Wiadomość w **Biurze ogłoszeń oraz stręczeń posad i sług Klementyny Steinfels w Podgórzu.** 145 1 3

ZAKŁAD
artystyczno-fotograficzny
STANISŁAWA BIZAŃSKIEGO

dalej prowadzi pozostała wdowa **Marya Bisańska**, a polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności zapewnia, iż jedynem jej staraniem będzie sumienną pracą zadowolnić wszelkie wymagania i zyskać zaufanie umiejętnem wykonaniem robót w zakres fotografii wchodzących. 132 1 4

Farby olejne i płotna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,
pastele francuskie
i rozmaite przybory do malowania i rysowania

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie 1421 22 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

Najwyższe odznaczenie!
LOHSEGO Woda Kolońska z majowych dzwonków

(Maiglöckchen) została na ostatniej wystawie w Melburnie premijowana i jest nietylko z powodu swoich **odświeżających** własności jako dodatek do wody toaletowej i kąpieli sławną, ale jest także wskutek swojego **wzmacniającego i ożywiającego** zapachu, jako pachnidło do **chustek, sukni** itd. we wszystkich krajach nad wszystkie [illegible] wodę kolońską przenoszona.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, Berlin,
nadworny parfumer.

Do nabycia **w Krakowie** u pp. **Filipa [illegible], Porębskiego & Zimlera, Wilhelma Fenza.** 2167 11 14

Księgarnia D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek, L. 17, 91 2 3

przyjmuje prenumeratę na

BLUSZCZ

i wszelkie czasopisma polskie, wyjąwszy polityczne.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.
DO FILII
Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych
na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe . od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu od złr. 2?—42
Ubrania żakietowe . . od złr. 25—32	Paltoty . . . . . . od złr. 14—?8
Angliki z kamizelką kamg. od złr. 20—23	Menżykowy miastowe . od złr. 14—22

Hawelokl, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
22 6 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

NOWOŚĆ!

Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarstwa wiejskiego jest

bardzo ważnym środkiem leczniczym dla zwierząt

BROCKMANA
„KRESOLIN-BALSAM“

który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia nader szybką kuracyę.

DLA KONSERWOWANIA KOPYT
nie ma również środka tak **doskonałego** jak

„Kresolin-Balsam“.

1 oryginalna puszka zawierająca 100 gramów . . . 45 ct.
1 oryginalna puszka zawierająca 500 gramów 1 złr. 10 ct.

Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ul. Mikołajska, 4. Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. **Wiktora Redyka**, Mały Rynek, i **Konst. Wiszniewskiego**, ulica Floryańska, jak również w drogueryi p. **Jakóba Wiśniewskiego**, na Stradomiu. 107 22 30

Asystent farmacyi

dobrze polecony, znajdzie umieszczenie od 15 lutego b. r. 94 2 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Potrzebne na parę miesięcy

4 pokoje z przedpokojem i kuchnią

jeżeli można umeblowane, w obrębie miasta. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 70 2 3

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 49 0

Wszystkie **używane marki** skupuje ciągle. Prospekta darmo.
6 3 12 **G. Zechmeyer, Nürnberg.**

Dra H. HAGERA
Pigułki przeciw katarowi
z Cinchonidyny

są wybornym środkiem we wszelkich przypadłościach katarralnych dróg oddechowych, objawiających się kichaniem, dreszczami połączonemi z gorączką (febrą), kaszlem grypą, osłabieniem ogólnem, znużeniem, bólami w krzyżach.

Skutek ich w influenzy jest pewny i wyborny. 3080 7 10

Cena pudełka 60 centów.

Główny skład w aptece „pod Koroną“ **J. Trauczyńskiego w Krakowie.**

Dom parterowy

z oficyną piętrową i placem frontowym pod budowę, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 3091 4 6
Wiadomość przy **ulicy Długiej, L. 16.**
Pośrednictwo wykluczone.

Młody człowiek

posiadający studya gimnazyum wyższego **niemieckiego** w Brodach, życzy sobie udzielać lekcyj uczniom klas niższych gimnazyalnych i szkół normalnych (szczególnie lekcyj języka niemieckiego i konwersacyi w tymże) **za skromny obiad.**

Łaskawe oferty pod literami **Z. G. J. Nr. 397** poste restante **Kraków.** 141 1

Handel pod firmą
M. Jawornicki, Rynek główny, 44.
poszukuje

1 pomocnika handlowego.

Pożądane oferty opłatne wraz z odpisami świadectw.
W tymże handlu znajdzie również praktykant handlowy pomieszczenie. 143 1 3



Lśniąco białe zęby

stają się **natychmiast** po użyciu **Bergmanna Pasty do zębów,** sporządzonej przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Użycie całkiem pojedyncze i praktyczne. W zapasie po 35 cent w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** 47 1 12

Uczeń aptekarski

z dobremi świadectwami i ukończoną dwuletnią praktyką, poszukuje umieszczenia.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem **K. K.** Administracya „N. Reformy“. 135 1 5

Na Karnawał!
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, piór strusich, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie balowe, spacerowe, jako też i kostiumy wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. 12 7 12

Modele paryskie.

„EXSICCATOR“

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 23 3 10
Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

JOZEFA EKEROWA
udziela 3087 6 12
lekcyj tańców

w domach prywatnych, pensyonatach oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.**
Osobne godziny dla dzieci.

Pokój dla kobiety

frontowy, widny, jest za 8 złr. miesięcznie.
Rynek, L. 9, III piętro. 54 2 3

FABRYKA
PIECÓW KAFLOWYCH
JÓZEF DUNIKOWSKI i Sp.
w Zakrzówku

zawiadamia Szan. Panów Obywateli i Budowniczych, że po cenach jak najumiarkowańszych przez wykwalifikowanych pomocników i robotników **wykonywa wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.**

Skład pieców kaflowych z naszej fabryki założyliśmy przy **ul. Gołębiej górnej, L. 3,** gdzie przyjmują się wszelkie zamówienia. 50 3 3

Ostrzeżenie.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, iż jakieś indywidua, chodząc po domach, podają się **za moich agentów**, a nawet wyłudzają zadatki na dostarczyć się mające węgle, przeto mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że ja żadnych agentów nie używam i że sprzedaję węgle wyłącznie **w składzie moim przy magazynach kolejowych** lub **w składzie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 21.** 99 2 3

Jan Kwiatkowski,
właściciel składów węgla kamiennego i drzewa opałowego.

Żądaj Pan tylko

Gessler'a prawdziwego
ALTVATER
Likieru Ziołowego.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach Krakowa.

Jedyny wyrób u 114 17 25
Siegfried Gessler
Jägerndorf (Szląsk austr.).

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA
Stefanii Szurek
ul. Floryańska, 10, I piętro,

poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony
wszelkiej narodowości, 9 3 20

oraz dostarcza książki i przybory szkolne.

Magazyn F. Bruno Hahn
(W. E. Angelus)
poleca 2824 6 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

Świeży transport
JABŁEK

wyborowych **sztetyn. renet** i **kalwinek** nadszedł do handlu pod firmą

L. KNORECK
przy ul. Łapińskiego w Krakowie
gdzie także o każdym czasie nabyć można **świeżej**

DZICZYZNY

w całości lub częściach po cenach następujących:

Sarniny	1 funt	od 25 cent.
Dzika	1 funt	od 15 cent.
Zając	sztuka	od 55 cent.
Bażant	„	od 1 złr. 60 cent.
Jarząbek	„	od 1 złr. 10 cent.
Kuropatwa	„	od 45 cent.
Kwiczoł	„	od 16 cent.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną, z zapewnieniem, że tylko świeży i wyborowy towar się wysyła. 96 2 6

Adres na listy i telegramy:
Knoreck, Kraków.

L. 80.

Ogłoszenie.

W myśl §. 30 ustawy o rep. pow. ogłasza się, że **projekt budżetu powiatowego na rok 1890** złożony jest począwszy od dnia dzisiejszego w biurze Rady powiatowej w Chrzanowie do przejrzenia, przez opodatkowanych w powiecie Chrzanowskim.

Z Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie,
dnia 7 stycznia 1890 roku.

72 3 3 Zastępca prezesa
A. Wodzicki m. p.

Tanie a dobre naturalne

WINA SZAMPAŃSKIE



na składzie u **K. RZĄCY i CHMURSKIEGO w Krakowie.** 15 3 3

Dla zdrowych i chorych
Profesora Pagliano
PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler
Wien, VII., Schottenfeldgas., 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 104 24 0

Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.**, a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 46 6 52

Bronisław Dobrzański.

FORTEPIAN

krótki, nowy, z metalową płytą, z fabryki Brombergera, jest z powodu wyjazdu do sprzedania.
Wiadomość: **ulica Szpitalna, L. 38,** parter, drugie drzwi. 93 3 6

Oliwy do maszyn
Pasy do maszyn

sprzedaje 26[illegible] 0 0

po cenach konkurencyjnych

W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Linia A—B, 37.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

potrzebuje 92 2 6

pomocnika.

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 113 111 0
Cenniki opłatnie.

Rutynowany
kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi i obznajomiony **z praktyką sporną,** poszukuje posady.

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresem: **Kandydat w Brzostku.** 42 2 3

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 106 45 75

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
Linia A—B, I piętro, w domu Wgo Janigi,
poleca **na karnawał**

suknie wieczorowe i balowe
podług najnowszych żurnali,
czepeczki, ubiorki,
kwiaty i pióra.
Ceny umiarkowane. 87 3 0

Z d. 1 października z. r.
otwartą została
w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady** i **kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone**, w cenach dla każdego przystępnych. 59 ? 4

Józefa Horn.

Fotograficzne objektywy

3 calowy Voigtlender i 2 calowy Rossa **do sprzedania tanio.**
3079 6 6 **Elder**
fotograf w Podgórzu, L. 95.

LEON GAŁEK
ulica Floryańska, L. 30,
poleca wyborowe 2728 9 12

MĘSKIE OBUWIE
po cenach przystępnych.
Modele angielskie.

Asystent farmacyi

z ukończonemi kursami, poszukuje posady.
Bliższa wiadomość pod literami **S. Y.** poste restante **Wojnicz.** 69 3 3

Osoba młoda inteligentna, która dla braku funduszów ukończyła tylko dwie klasy sem. naucz., poszukuje posady nauczycielki do początkujących dzieci, albo do towarzystwa starszej osoby. 41 3 3
Łaskawe oferty: **W.** poste rest. **Hussaków.**

Znakomity
Bulion
znany w Galicyi ze swej dobroci,
za 1 kilo 6 złr.
Jan Bauman
103 15 20 **w Bochni.**

Pianino

używane do sprzedania. Oglądać go można codziennie od godziny 2 do 3, ul. Studencka, 9, parter. 126 2 3

Konkurs.

Magistrat miasta Gorlic ogłasza niniejszem konkurs na posadę **kontrolora kasy miejskiej** z roczną płacą 500 złr. w. a.

Kandydaci nie mogą przekraczać lat 45 a wykazać się winni dokładną znajomością rachunkowości, języka polskiego i niemieckiego przedłożyć świadectwa szkolne i dotychczasowego zajęcia a nadto złożyć kaucyę w kwocie 250 złr.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, zaś po roku zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania wnosić należy na ręce podpisanego burmistrza do końca stycznia 1890 roku.

Z magistratu miasta Gorlice,
4 stycznia 1890 r. 40 2 3
W. Biechoński.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.